

NUMER

6

(112)

PRZEGLĄD
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

ZAŁOŻONY PRZEZ
PROFESORA
JÓZEFA KOKOTA

INSTYTUT
ŚLĄSKI
OPOLE 1984

SPIS TREŚCI

Mirosław Cygański: Reorientacja polityki wschodniej RFN wobec Polski w latach 1980/1981—1983	7
Ludwig Elm: Neokonserwatywne koncepcje wojny, pokoju i stosunków międzynarodowych w RFN	19
Jerzy Bielski, Jan Korbel: Z badań nad wpływem wyjazdów emigracyjnych do RFN na przebieg procesów integracyjnych w województwie opolskim	33
Janusz Sawczuk: Ewolucja ideologii SPD w latach 1950—1959	43
Tadeusz Maria Gelewski: Kłajpeda — niemieckie intermedium przed II wojną światową	73

Recenzje

Klaus J. Bade: Vom Auswanderungsland zum Einwanderungsland? — <i>rec. Jerzy Kozłowski</i>	87
Raime Väyrynen: Three Essays on Nuclear Arms Race. Research Reports N° 65/1983 — <i>rec. Józef A. Haber</i>	92

INHALTSVERZEICHNIS

Mirosław Cygański: Die Reorientierung der Ostpolitik der BRD gegenüber Polen in den Jahren 1980/1981—1983	7
Ludwig Elm: Neokonservative Konzeptionen in der BRD zu Krieg, Frieden und internationalen Beziehungen	19
Jerzy Bielski, Jan Korbel: Aus den Forschungen über den Einfluss der Emigrationsausreisen nach der BRD auf den Verlauf der Integrationsprozesse in der Woiwodschaft Opole	33
Janusz Sawczuk: Die Evolution der SPD-Ideologie in den Jahren 1950—1959	43
Tadeusz Maria Gelewski: Memel — das deutsche Intermedium vor dem Zweiten Weltkrieg	73

Buchbesprechungen

Klaus J. Bade: Vom Auswanderungsland zum Einwanderungsland? — <i>besprochen von Jerzy Kozłowski</i>	87
Raime Väyrynen: Three Essays on Nuclear Arms Race. Research Report N° 65/1983 — <i>besprochen von Józef A. Haber</i>	92

Klaus J. Bade: *Vom Auswanderungsland zum Einwanderungsland? Deutschland 1880—1980*. Colloquium Verlag Berlin 1983, ss. 136.

Wydawana przez trewirskich politologów Petera Haungsa i Eckharda Jessego seria rozpraw pt. *Beiträge zur Zeitgeschichte* wzbogaciła się niedawno o pracę Klausa J. Badego, poświęconą problematyce emigracji z Niemiec i imigracji do Niemiec od 1880 r. do czasów współczesnych. Przegląd książek wydanych dotychczas w tej serii pozwala zauważyć, że jej celem jest zaznajomienie szerszych mas czytelniczych z aktualnymi problemami społeczno-politycznymi, a w szczególności z niemieckimi kwestiami ustrojowymi, polityką wewnętrzną i zewnętrzną RFN. Wydawane w tej serii prace, nastawione na kształtowanie opinii współczesnych Niemców, starają się sięgać do korzeni problematyki, odsłaniając jej głębsze warstwy historyczne. Tak jest również w przypadku książki Badego. Jej autor jest od 1981 r. profesorem historii nowożytnej i najnowszej na uniwersytecie Erlangen-Nürnberg (Norymberga), a od 1982 r. również na uniwersytecie w Osnabrück. Jego zainteresowania badawcze skupiają się głównie na kwestii migracji ludności w XIX i XX w. Autor w omawianej pracy analizuje, jak w ciągu stu lat Niemcy (Rzesza Niemiecka, a dziś RFN) przekształciły się z kraju masowej emigracji (*Auswanderungsland*) w kraj imigracji (*Einwanderungsland*). Zwraca uwagę czytelnika na skomplikowane mechanizmy wzajemnego oddziaływania rynku pracy, życia gospodarczego i stosunków społeczno-politycznych, co ma szczególnie aktualne znaczenie w RFN, gdyż — jak to w krótkiej przedmowie do książki zaznaczył prezes Instytutu Pracy RFN (*Bundesanstalt für Arbeit*) dr Josef Stingl — brak w tym kraju dotychczas konstruktywnej polityki wobec cudzoziemców (s. 7). Oświadczenia rządowe jeszcze w latach siedemdziesiątych głosiły, że RFN nie jest krajem imigracji (*Die Bundesrepublik ist kein Einwanderungsland*), a tymczasem masowy napływ robotników z zagranicy, okresowy w swych założeniach, doprowadził do wytworzenia się w RFN nowych mniejszości narodowych. W podjętej w związku z tym w RFN dyskusji zauważyć można — stwierdza autor książki — szermowanie różnymi, często wątpliwej wartości argumentami, ich mieszanie z irracjonalnymi pojęciami, przesadami, elementami różnych ideologii. Autor proponuje więc, aby jego książkę traktować jako pomost łączący historię ze współczesnością. Ma ona także orientować w zagmatwanej problematyce i chociaż nie zamierza dawać w niej recepty politycznej, może być pomocna w rozwiązywaniu trudnych kwestii.

Książka składa się z wprowadzenia i pięciu rozdziałów, lecz bez trudu można w niej wydzielić część historyczną (trzy pierwsze rozdziały) oraz część poświęconą rozważaniom nad procesem przemian zachodzących w RFN po drugiej wojnie światowej (rozdziały 4 i 5). Ograniczając problematykę do migracji zewnętrznej autor podkreśla znaczenie migracji wewnętrznych, jakie zachodziły przed I wojną światową w granicach Cesarstwa, i w związku z tym kilkakrotnie nawiązuje do problematyki polskiej mniejszości wychodźczej w głębi Niemiec, chociaż w tym przypadku nie zawsze wyraźnie rozgranicza migrację wewnętrzną Polaków od sezonowej emigracji polskiej z Królestwa Polskiego i Galicji. Zastrzega się także, że interesuje go jedynie emigracja wywołana przyczynami społeczno-ekonomicznymi, jednakże w toku rozważań nie przestrzega tego konsekwentnie, czemu zresztą nie można się dziwić. Elementy polityczne jak zaborczość Niemiec czasu I wojny światowej, a tym bardziej III Rzeszy wraz z jej

polityką eksterminacji ludności w krajach okupowanych, nie mogły być pominięte, mimo próby spojrzenia na nie tylko od strony gospodarczej.

W syntetycznym spojrzeniu na niemiecką emigrację zamorską w XIX w. podaje Bade jej liczebność ogólną na blisko 6 mln, w oparciu o literaturę naukową. Chyba jednak zbyt dużym uproszczeniem jest potraktowanie tej emigracji jako wyłącznie niemieckiej, podczas gdy w rzeczywistości chodzi o emigrację z cesarskich Niemiec także mniejszości narodowych, polskiej i żydowskiej. Słusznie natomiast zwraca autor uwagę na emigrację jako proces ciągły, dostrzegając zarazem główne jej fale w latach 1846—1857 (1,3 mln), 1864—1873 (ponad 1 mln) i 1880—1893 (blisko 1,8 mln). Emigracja ta kierowała się przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych (w latach 1847—1914 — 89%), a na jej przyczynę złożyły się zarówno „eksplozja” ludnościowa w wyniku wysokiego przyrostu naturalnego (spadek śmiertelności i równoczesna wysoka stopa urodzeń) jak też brak zadowalających zarobków na miejscu, tym bardziej dający się we znaki, im liczniej napływała do rolniczych prowincji na wschodzie Cesarstwa tańsza siła robocza z zagranicy (z Rosji i Austrii). Pod koniec wieku emigracja zamorska z Niemiec gwałtownie zaczęła się kurczyć, a jej miejsce zajęła migracja wewnętrzna do obszarów uprzemysłowionych. Dopiero po I wojnie światowej, począwszy od 1923 r. zaznaczyła się kolejna fala emigracji zamorskiej z Niemiec, zwana „spóźnioną”, wywołana głównie spekulacjami na ratowanie kapitału zagrożonego inflacją.

W okresie nasilenia emigracji wywoływała ona zwykle żywe dyskusje między przeciwnikami „upływu krwi” a zwolennikami dostrzegającymi w niej m.in. „wentyl bezpieczeństwa”. Twórca zjednoczonych Niemiec Otto Bismarck, który jak wiadomo, reprezentował w pierwszej linii interesy junkrów, był zdecydowanym przeciwnikiem emigracji. Nic przeto dziwnego, podkreśla Bade, że przepisy prawne uwzględniające i chroniące interesy emigrujących wydano dopiero w 1898 r., gdy emigracja zamorska już prawie zupełnie zanikła. Przysłużyły się one do ułatwiania i utrzymywania więzi z opuszczonym krajem.

Tymczasem zapotrzebowanie na siłę roboczą w szybko uprzemysławiających się Niemczech prowadziło do napływu robotników cudzoziemskich (Polacy z Królestwa Polskiego i Galicji, Włosi i inni). W 1910 r. było już ich w Niemczech 1.259 tys., nie wliczając pracujących sezonowo w rolnictwie. Taniść siły roboczej hamowała szersze stosowanie maszyn i zdobycy postępu technicznego. Władze zastosowały politykę ograniczania emigracji, starając się jednocześnie godzić interes ekonomiczny z politycznym. W szczególności dotyczyło to Polaków, których obowiązywał przymus powrotu na zimę w przypadku rosyjskiej lub austriackiej przynależności państwowej. Miało to zapobiegać „polonizacji” wschodnich prowincji Cesarstwa. Temu samemu celowi służyły różne ograniczenia wobec Polaków poddanych pruskich, którzy podjęli pracę w przemyśle i górnictwie na zachodzie Niemiec.

Potrzeby gospodarki wojennej w latach 1914—1918 spowodowały nie tylko zniesienie przymusu powrotu robotników polskich, lecz także wzmoczenie ich werbunek oraz masowe zatrudnianie jeńców wojennych (w październiku 1918 r. — 900 tys.). Na okres weimarski przypada spadek zatrudnienia cudzoziemców, a ich dopływ do Niemiec miał się kształtować — jak pisze Bade — wyłącznie według potrzeb rynku pracy. Pogląd ten jest jednak zbyt dużym uproszczeniem i aby go podważyć wystarczy przypomnieć polsko-niemiecką wojnę celną i przypadające na jej początkowy okres przetargi w sprawie konwencji regulującej emigrację sezonową z Polski do Niemiec. Konwencja ta, podpisana dopiero 24 XI 1927 r., wykluczała osiedlanie się Polaków na terenie Niemiec, dopuszczając jedynie emigrację sezonową. Było to podyktowane głównie obawami przed „polskim niebezpieczeństwem”, a nie interesem gospodarczym. Nie wspomina też Bade o pokażnej nielegalnej emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec.

Kryzys ekonomiczny lat trzydziestych przerwał prawie zupełnie napływ robotników cudzoziemskich do Niemiec, a dojście do władzy Hitlera wywołało falę emigracji politycznej, którą autor książki nie jest zainteresowany. Podczas II wojny światowej miejsce sezonowych robotników z zagranicy zajęli cudzoziemscy robotnicy przymusowi. Z samej tylko Polski na roboty przymusowe do Niemiec deportowano wtedy 1,8 do 2 mln ludzi. Włączono też w system pracy przymusowej tysiące jeńców wojennych. Potępiając metody deportacji, samo-

woli i przymusu, autor książki niewystarczająco ukazał politykę eksterminacji poprzez pracę wyniszczającą narzuconą narodom skazanym na zagładę. Pomiął też milczeniem kwestie przymusowych przesiedleń ludności na wielką skalę w okupowanej Polsce, rozwodząc się dalej o wypędzeniu Niemców z ziem utraconych na wschodzie w wyniku zmian granic po wojnie. Sprawia to wrażenie pewnej stronniczości w doborze argumentów, sugerujących jakoby ucierpieli przede wszystkim niewinni Niemcy.

Przechodząc do omówienia zmian ludnościowych w zachodnich Niemczech po ostatniej wojnie, Bade zwraca uwagę czytelnika na znaczny i szybki wzrost liczby ludności na tym obszarze, z 39,3 mln w 1939 r. na 43,7 mln w 1946 r. i 46,8 mln w 1949 r. Był to rezultat niemieckich migracji wojennych i powojennych. Szybko nastąpiła odbudowa gospodarcza i stabilny na ogół rozwój ekonomiczny. Przyczyn upatruje autor po pierwsze w spadku ludności zatrudnionej w rolnictwie (z 5,9 mln w 1949 na 1,7 mln w 1972 r.) i odpowiednio dużym wzroście zatrudnienia w przemyśle, po drugie w potężnym dopływie siły roboczej, na który złożył się najpierw powrót jeńców wojennych (4 mln), potem przybycie przesiedleńców z utraconych terytoriów na wschodzie (wraz z uciekinierami 4,7 mln), napływ Niemców opuszczających NRD (1,8 mln) i wreszcie wzrastający napływ robotników cudzoziemców (2,6 mln do 1973 r.). Autora książki interesują przede wszystkim ci ostatni. Zaczęli oni masowo przybywać do RFN z chwilą zamknięcia granicy między RFN i NRD, lecz zdaniem Badego ich napływ wiąże się ściśle ze zmianami w strukturze demograficznej i w strukturze zatrudnienia w RFN. Skutki wojny zachwiały „piramidę wieku”, a niezależnie od tego wystąpił szybki spadek urodzeń po 1968 r. (tzw. *Pillenknick*), właściwy dla późnej fazy rozwoju społeczeństw przemysłowych. Budowane na tej podstawie prognozy przewidują około roku 2000 zmniejszenie liczby ludności RFN do 52 mln (z 58 mln w 1975 r.), a następnie do 39 mln w 2030 r. i do około 22 mln w 2070 r. (s. 62). Inne, bardziej umiarkowane prognozy przewidują stabilizację pod tym względem po roku 2000.

Szybki napływ robotników cudzoziemskich, tzw. *Gastarbeiterów* do RFN rozpoczął się w 1960 r. Poprzedziło go kilka lat ujemnego bilansu migracyjnego republiki (1952—1959), wyrażającego się liczbą 335 tys. osób ogółem, z których większość udała się do Stanów Zjednoczonych. W związku z dużym zapotrzebowaniem RFN na siłę roboczą w latach sześćdziesiątych w szeregu krajów powstały specjalne punkty werbunkowe. Początkowo najliczniej przybywali do RFN Włosi, Hiszpanie i Grecy, a od końca lat sześćdziesiątych wzrastał szybko napływ Jugosłowian, Portugalczyków i Turków. W rezultacie we wrześniu 1980 r. cudzoziemcy stanowili 7% mieszkańców RFN. Najliczniej wśród nich reprezentowani byli Turcy (33%), a następnie Jugosłowianie (14%) i Włosi (13,9%). Wśród zatrudnionych w przemyśle cudzoziemcy stanowili prawie 10%, a więc co dziesiąty robotnik był cudzoziemcem. W 1974 r. zaczęto ograniczać i powstrzymywać emigrację robotniczą do RFN — wtedy okazało się, że 77% *Gastarbeiterów* zamieszkiwało i pracowało w RFN na stałe. Ze społeczno-ekonomicznego punktu widzenia stali się oni niezbędnymi, gdyż liczba obywateli RFN w wieku produkcyjnym obniżyła się w latach 1960—1972 o 2,3 mln. Ich napływ pokrywał prawie całkowicie ten spadek siły roboczej. Powołując się na obliczenia Heckmanna¹ autor omawianej pracy podaje, że RFN zawdzięcza im co najmniej 1/7 swego wzrostu gospodarczego. Udział ten jest tym znaczniejszy, iż zajęli oni głównie miejsca pracy, których Niemcy robotnicy nie akceptowali z powodu gorszych płac i ogólnych warunków pracy. W 1973 r. byli to w 82% robotnicy niewykwalifikowani lub tylko przyuczeni. Ich zatrudnienie w RFN regulowała gra czynników popytu i podaży na rynku pracy. Dopiero później, w miarę podnoszenia przez nich kwalifikacji i narastającego zagrożenia bezrobociem, zaczęła się zaznaczać wśród robotników Niemców wroga postawa wobec cudzoziemców. Poczynając od 1973 r. zastosowano, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, ograniczenia napływu cudzoziemskich robotników, aby zapewnić pracę przede wszystkim Niemcom.

Autor przechodzi następnie do rozważań nad możliwościami pozostania *Gastarbeiterów* w RFN w charakterze imigrantów na stałe.

¹ F. Heckmann: *Die Bundesrepublik: Ein Einwanderungsland? Zur Soziologie der Gastarbeiterbevölkerung als Einwandererminorität*, Stuttgart 1981.

Przyjmując tę możliwość za realną wskazuje na fakty, które to potwierdzają. Znacznie wzrósł wśród nich udział kobiet: w 1970 r. było ich 37%, w 1977 r. już 44%. Równocześnie spada procent zawodowo czynnych i zwiększa się liczba i procentowy udział dzieci. W 1980 r. z 4,5 mln cudzoziemców 1,1 mln miało poniżej 15 lat, co stanowi prawie 1/4 (23,8%). Byli oni bądź urodzeni w RFN, bądź sprowadzeni przez rodziców. Drugie pokolenie zostało objęte procesem asymilacji i staje się dwujęzyczne. Autor książki odrzuca jako fałszywy pogląd, że za wskaźnik integracji należy uważać kontakty z ludnością niemiecką, które w rzeczywistości ograniczają się głównie do środowiska pracy i zaopatrzenia. Osiedla skupiające cudzoziemskich robotników stanowią zwykle oparcie kulturalne dla imigrantów i wytwarzają barierę przeciw wpływom społeczności niemieckiej. Analogicznie jak niegdyś w środowisku polskim w Zagłębiu Ruhry powstają wśród nich organizacje kościelne i szkolne, specjalne lokale, towarzystwa itp.² Społeczność imigrancka tworzy własny system socjalny, aby integrować swych członków, lecz bynajmniej nie ze społeczeństwem miejscowym, a własnym, imigranckim. Dopiero późniejsze zmiany i rozpadanie się kolonii cudzoziemskich powoduje integrację ze społeczeństwem przyjmującym, lecz to jest proces zachodzący przez kilka generacji. Na razie, na terenie osiedli cudzoziemskich (kolonii) wytwarza się na styku świata porzuconej kultury w kraju rodzinnym i świata społeczności przyjmującej, do którego jeszcze osiedleni tu cudzoziemcy nie należą, świat specyficzny, pośredni.

Większość z nich rezygnuje z zamiaru powrotu do swego kraju pochodzenia, gdyż zdaje sobie sprawę z trudności „urządzenia się” tam i z braku poziomu życia, do którego tu przywykli. Druga generacja znajduje się bliżej kraju przyjmującego niż kraju swych przodków, który zna tylko turystycznie. Inną przyczyną decyzji o pozostaniu cudzoziemców w RFN jest wzrastające w miarę przedłużania się pobytu poczucie stabilności socjalno-prawnej związanej ze statusem robotnika, uzyskiwanie praw do rent, zasiłków, a także pewnych praw politycznych. Robotnicy cudzoziemscy świadomie włączają się do walki klasowej o swe prawa (strajki). Autor przewiduje, że dyskutowane w trakcie pisania książki, a dziś, jak wiemy, już realizowane, finansowe zachęcanie do powrotu będzie działać w sposób ograniczony.

W ten sposób, zdaniem autora, RFN przekształca się w kraj z mniejszościami narodowymi złożonymi z imigrantów i rodzą się w nim problemy, które wystąpiły przed 100 laty w USA, z tą różnicą, że w przeciwieństwie do Ameryki Niemcy nie są na to wystarczająco przygotowane. W RFN za długo traktowano problem zatrudnienia cudzoziemców na krótki, przejściowy okres deklarując gołosłownie, że kraj ten nie jest krajem imigracji. Próby powstrzymania lub ograniczenia napływu cudzoziemców jak też otwarcia drogi dla ich integracji nie przyniosły zamierzonych efektów, a nawet przyczyniły się do zaostrzenia konfliktów.

Aktualną problematykę cudzoziemców w RFN sprowadza autor w końcowym rozdziale do czterech poważnych kwestii, które wymagają rozważnego traktowania i odpowiedniego prognozowania. Pierwsza z nich to ekonomiczny problem rynku pracy. Względy demograficzne, a mianowicie występująca wśród ludności niemieckiej od 1972 r. nadwyżka zgonów nad urodzinami, przemawiają za potraktowaniem cudzoziemców jako imigrantów i za dążeniem do ich integracji, aby zaspokoić w przyszłości potrzeby rynku pracy. Przeciwnicy tych długoterminowych prognoz wychodzą z założenia, że dopiero około roku 2000 zabraknie niemieckich rąk do pracy, tymczasem skupiają swe zainteresowania na aktualnej i uznanej za katastrofalną kwestii bezrobocia. Bezrobocie w ostatnich latach najsilniej dotknęło robotników cudzoziemskich. Spośród przebywających w RFN Turków pracuje obecnie zaledwie około 1/3, co zresztą nie powinno nas tak dziwić, jeśli uwzględnimy, że stanowili oni w ostatnich latach ponad połowę cudzoziemskich przybyszów, a ponadto przybywały ostatnio przeważnie kobiety i dzieci. Niemniej na przełomie 1981 i 1982 r. nie miało pracy prawie 40% spośród zawodowo czynnych Turków (s. 105). W konkurencyjnej walce o miejsce pracy rośnie wśród Niemców wrogość do Turków (*Türkenfeindlichkeit*) rozszerzająca się ostatnio także na inne grupy cudzoziemców. Bezrobocie, stosowany

² K. J. Bade podaje tu (s. 90), że tak jak niegdyś były „polskie kopalnie”, dziś istnieją w Zagłębiu Ruhry „kopalnie tureckie” (*Türkenzechen*).

nacisk, a obecnie także „zachęta” finansowa skłania ich do opuszczenia RFN.

Druga kwestia ma charakter socjalny i wiąże się z dyskusją o możliwościach integracji cudzoziemców. W 1981 r. liczba cudzoziemców w RFN wynosiła 4,6 mln, w roku 2000, mimo wstrzymania werbunku nowych robotników cudzoziemskich, przewiduje się ich wzrost do 7 mln. Mają oni bowiem ogromny przyrost naturalny, szczególnie w grupie tureckiej, której rośnie już trzecia generacja. Dyskusja sprowadza się więc do problemu tureckiego, najjaskrawiej się narzucającego. Drażliwość i wrogość społeczeństwa niemieckiego została spowodowana oporem Turków przeciwko integracji, wręcz ich dążeniem do segregacji. Przejawia się to między innymi w dużej koncentracji w niektórych dzielnicach miast, co powoduje odpływ z nich ludności niemieckiej (na przykład Berlin-Kreuzberg bywa nazywany małym Istambułem; centrum Frankfurtu nad Menem, obwód 109 w Erlangen).

Ostro występuje ten problem w szkolnictwie. Wprawdzie przeciętnie w latach 1978/1979 udział uczniów cudzoziemców w RFN wynosił 6,3%, lecz w rejonach koncentracji cudzoziemców nierzadkie są przypadki, gdzie ponad 50% uczniów stanowią dzieci cudzoziemców, w tym przeważnie Turków. Bade jako skrajny przykład podaje fakt, że w Duisburgu-Hüttenheim prawie 90% dzieci rozpoczynających naukę szkolną w 1981 r. było dziećmi tureckimi. W szkołach we Frankfurcie są takie klasy, w których tylko co dziesiąte dziecko mówi po niemiecku. Również w szkołach zawodowych znajdował się w ostatnich latach znaczny procent dzieci cudzoziemskich.

Innym przykładem dążeń segregacyjnych jest załatwianie konfliktów własnych przez młodych cudzoziemców między sobą, gdyż nie wierzą oni w sprawiedliwość społeczeństwa niemieckiego. Najnowsze badania wykazują też, że przestępczość wśród młodzieży cudzoziemskiej jest dwa razy większa niż wśród młodzieży niemieckiej. Warto tu jednak nadmienić, że tego rodzaju sądy są zwykle formułowane zbyt pochopnie, nie uwzględniają specyficznych okoliczności i dlatego nie są zbyt przekonujące.

Kolejna kwestia ma, zdaniem autora, aspekt ideologiczny. Może lepsze byłoby tu jednak określenie jej charakteru jako socjopsychologicznej. Chodzi tu bowiem o szerzący się w społeczeństwie niemieckim lęk przed cudzoziemcami oraz wzrastającą ksenofobią podsycaną przez pewne koła, nierzadko nawiązujące do ideologii nazizmu. Pożywką dla tej ksenofobii jest kryzysowa sytuacja gospodarcza w RFN. Wzrósł znacznie ruch zmierzający do wyrzucenia cudzoziemców, wśród których znaczna część społeczeństwa niemieckiego nie odróżnia sprowadzonych cudzoziemskich robotników od azylantów. Wśród tych ostatnich jest bowiem znaczna grupa, która próbuje podszywać się pod azyl polityczny, chociaż w rzeczywistości kieruje się jedynie względami gospodarczymi, wybierając RFN na miejsce swego pobytu i chwytając się nielegalnie różnych prac. Napięcie i konflikty zwiększa fakt, że robotnicy cudzoziemscy (najczęściej chodzi tu o Turków) dążą najczęściej jedynie do integracji socjalnej, lecz zarazem pragną zachować w pełni swą odrębność kulturalną.

Ostatnia kwestia to konieczność politycznego rozstrzygnięcia, czy cudzoziemców traktować jako czasowo przebywających robotników czy też uznać za imigrantów? W grę wchodzi tu poglądy na tę kwestię partii politycznych, lecz należy stwierdzić — jak pisze Bade — że poglądy wewnątrz tych partii są także rozbieżne. Rośnie nacisk wyborców na ograniczenie dopływu cudzoziemców. Choć do niedawna oficjalna polityka zakładała integrację jako cel, to przecież nie było zgody, co należy rozumieć pod terminem „integracja”. Problemu integracji nie można zresztą rozstrzygnąć politycznie bez współdziałania samych cudzoziemców. Najbardziej można przy tym liczyć na drugą generację. Zdaniem autora książki, RFN potrzebuje wnikliwego prawodawstwa imigracyjnego i aktywnej polityki imigracyjnej. Radzi on wyciągnąć wnioski z lekcji historii o procesach migracji. Chodzi o to, aby rozładować „pakiet z materiałem wybuchowym”, jaki znalazł się w RFN, i w ten sposób uniknąć konfliktu socjalnego.

W sumie książka K. J. Badego jest interesująca i śmiałą próbą ogarnięcia całości problematyki migracji cudzoziemców na teren RFN i perspektyw ich integracji z miejscowym społeczeństwem. Uzupełniające tekst przypisy i wykaz ważniejszych źródeł predestynują ją także jako cenne wprowadzenie do głębszych studiów nad tą problematyką.